

Pewien człowiek skazany za wiele straszliwych zbrodni przebywał w więzieniu, oczekując na dzień egzekucji. Kiedy ten dzień nadszedł, wcześniej rano strażnik otworzył drzwi celi; więzień poszedł za nim. Strażnik dotarł do drzwi wyjściowych, otworzył je szeroko i powiedział: „Idź, jesteś wolny!”

Skazany zaszokowany tymi słowami, zapytał: „Wolny? Ale jak to możliwe? Przecież dziś jest dzień mojej egzekucji!” Strażnik odpowiedział: „Spójrz ponad ulicą, a zobaczysz trzy krzyże na wzgórzu. Ten środkowy miał być przeznaczony dla ciebie”. Kryminalista, jeszcze bardziej zakłopotany, zawołał: „Ale tam już ktoś wisi!” Strażnik wyjaśnił: „Zajął twoje miejsce”. Próbując to wszystko zrozumieć, więzień zapytał: „Ale dlaczego miałyby zająć moje miejsce?” Strażnik wręczył mu wtedy list, mówiąc: „Człowiek na krzyżu prosił, żeby ci to dać”. Informacja zawarta w tym liście, brzmiała: „*Zająłem twoje miejsce, ponieważ cię kocham – Jezus Chrystus*”.

Informacja zawarta w tym liście jest prawdą numer jeden. Bóg próbuje za wszelką cenę przekazać człowiekowi, że Go kocha... Czyni to na wiele sposobów. Księga Kronik podaje, że wysyłał swoich posłańców z zadaniem oznajmienia tej prawdy. Człowiek jednak *szedł z Bożych wysłanników, lekcewał ich słowa i wyśmiewał się z Jego proroków...* Mimo to Bóg nie ustaje. *Tak umiłował świat, że ostatecznie dał swojego Syna Jednorodzonego...* Rodzice, którzy utracili swoje ukochane dziecko wiedzą, jakie to jest cierpienie. Bóg na takie cierpienie się zdecydował, bo za wszelką cenę chce powiedzieć człowiekowi, że Go bardzo kocha... Mimo tego ogromnego gestu ze strony Boga, ta prawda numer jeden nie przez wszystkich jest przyjmowana, wciąż niedostatecznie jest przeżywana przez człowieka...

W jednej ze szkół siostra zakonna poleciła dzieciom w okresie Wielkiego Postu, aby narysowały krzyż Chrystusa. Powiedziała im także: „Kiedy skończycie rysunek, jeśli kochacie Pana Jezusa, ozdóbcie krzyż kwiatami lub serduszkami”.

Małgosia narysowała pierwsza. Podbiegła do siostry, z satysfakcją, że już gotowe. „Dobrze Małgosiu” – stwierdziła siostra – „ale nie ma ani serduszka, ani kwiatów. Jeśli kochasz Chrystusa, to coś dla Niego narysuj”. „Ależ, proszę siostry, ja Go nie kocham”. „Jak to, ty Chrystusa nie kochasz?”. „Ja Go kocham, bo ty tak mówisz, ale tak naprawdę Ja Go nie kocham.”

Idę na Mszę świętą w niedzielę, bo katechizm tak uczy albo mama każe. Przyszedłem się wyspowiadać, bo mi żona kazała. Odmawiam modlitwy, bo ciągle pytają, czy się pomodliłem. Wierzę, bo mówią, że trzeba. Czy na tym polega przyjęcie prawdy o Bożej miłości i podchodzenie do niej z pasją? Przy takich postawach, a nie oszukujemy się, one w nas drzemią i stale się ujawniają, czym na dobrą sprawę różnimy się od tych, *którzy spalili świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do zniszczenia wszystkich kosztownych sprzętów...* Wiara osobiście niewybrana, nie zdeklarowana, nieprzeżywana, może być jedynie piękną ozdobą na wielkanocnym stole, niczym więcej...

Bóg wciąż nie ustaje. Nadal Mu zależy, aby ta informacja numer jeden, stała się dla człowieka wartością numer jeden... Dlatego założył swój Kościół, powołał do życia wiele stowarzyszeń i wspólnot, m. in. Ruch Światło – Życie, który również działa przy Waszej parafii. Bóg chce, aby ta prawda, że bardzo kocha człowieka, dotarła także do Ciebie... Zapraszam do wysłuchania świadectwa. Niech ono uświadomi nam, że nasza obecność tutaj domaga się przyjęcia tej prawdy. Być może oaza jest sposobem w osiągnięciu tego celu.

*Mam na imię Sylwia. Mam 15 lat. Do ruchu Światło-Życie należę od prawie roku, do wspólnoty przyprowadziła mnie koleżanka, na początku byłam nieśmiałą osobą o niskiej samoocenie. Właśnie w tej wspólnocie poznałam ludzi, którzy pomogli mi odkryć własną wartość a przede wszystkim zbliżyć się do Boga. Na samym początku był to miły sposób spędzania piątkowych wieczorów, jednak z czasem coraz bardziej zaczęłam pogłębiać swoją więź z Bogiem. Piątkowa msza, różaniec, teraz droga krzyżowa to wszystko sprawiło, że Bóg stał się dla mnie najważniejszy, stał się po prostu moim przyjacielem. Kiedyś nie wyobrażałam sobie, jak wspaniałe jest sam kontakt z Panem Bogiem, jak wspaniałe jest pomaganie w prowadzeniu piątkowej mszy - niesienie darów, czytanie modlitwy wiernych czy komentarze. Jestem dumna z tego że należę do ruchu Światło -życie i że mogę tu dzisiaj dać świadectwo swojej wiary.*

*Może na początek się przedstawię mam na imię Ewelina i mam 15 lat. Na oazę chodzę już 2 rok. Swą miłość do Chrystusa poznaję i pogłębiam każdego dnia. Moja droga do Niego była długa, bolesna i wątpliwa, a ukojeniem mojego bólu znalazłam*

*na oazie. Czasem w drodze upadam, czasem jest mi ciężko jednak myśl, że w tym zabieganym świecie pełnym bólu i niesprawiedliwości mogę jednak na kogoś liczyć. Bóg daje mi siłę na kolejne dni. W swoim życiu spotkałam niesamowitych ludzi, których poznałam na oazie. Oni uświadamiają mi jak nasze życie jest wyjątkowe, i tu zrozumiałam, czym dla mnie jest przeżycie mszy św., bo wcześniej tego tak nie odczuwałam, dlatego właśnie moja wiara jest dla mnie drogowskazem, jest życiem i szczęściem, a On wciąż czuwa i kocha każdego z nas. Boże dzięki Ci za twe miłosierdzie i Serce pełne łaski.*

Eucharystia jest siłą przebicia dla przyjęcia podarowanej przez Boga miłości. Kiedy wrócisz do domu popatrz na krzyż, a usłyszysz z Jego wysokości: „Zająłem twoje miejsce, ponieważ cię kocham – Jezus Chrystus”. Amen.

*IV Niedziela Wielkiego Postu*